

Przyjazd delegacji rządowych na uroczystości w Płocku

Na uroczystość przekazania do eksploatacji polskiego odcinka rurociągu „Przyjaźń”, która odbędzie się 28 bm. w Płocku, przybyła do Warszawy delegacja rządowa ZSRR z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów Michaiłem Lesieczko.

Przewodniczącą Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Stefan Jędrzychowski i wiceprezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz przeprowadzili 27 bm. rozmowę z przewodniczącą rządowej delegacji ZSRR, M. Lesieczko i ambasadorem ZSRR w Polsce, A. Aristowem. Tematem rozmowy, która przebiegała w serdecznej atmosferze, był dalszy rozwój współpracy gospodarczej między Polską a ZSRR.

W godzinach popołudniowych delegację radziecką przyjął wicepremier P. Jaroszewicz. W skład delegacji wchodził ambasador ZSRR w Polsce — A. Aristow, wiceminister przemysłu gazowniczego K. Smirnow oraz A. Żukow, A. Juryszew, I. Ruger, A. Don-skój, W. Awramiec i I. Moskalkow.

Ze strony polskiej obecni byli: wicepremier F. Wąsowski, minister przem. chemicznego — A. Radliński i zastępca przewodniczącego Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą — K. Olszewski.

W piątek przybyli również do Warszawy delegacje rządowe Czechosłowacji, NRD, Rumunii i Węgier. (PAP)

Uroczystości uruchomienia rurociągu „Przyjaźń” w TV

W sobotę, 28 bm. o godzinie 21.20 telewizja nada filmowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości uruchomienia polskiego odcinka rurociągu „Przyjaźń” w Płocku.

bez inicjatywy ani rusz!

Turkowska ziemia niechętnie oddaje swoje brunatne bogactwo. Trzeba było wiele pracy — cztery lata trwała budowa kopalni węgla brunatnego „Adamów”. Dopiero za rok da ona pierwsze paliwo elektryczności o tej samej nazwie. Ale oprócz przyszłych efektów ekonomicznych, wielkie budowy Turka wywierają już dziś przemożny wpływ na oblicze i życie codzienne w powiecie. Nic więc dziwnego, że powstało tam wiele cennych inicjatyw społecznych. O tej czynnej postawie społeczeństwa powiatu Turka — piszemy dzisiaj na stronie trzeciej.



Rok XIX Poznań Cena 50 gr
Wyd. A sobota, 28. XII. 1963 Nr 307 (6186)

Konkretnie plany usunięcia niedomagań w gospodarce

W myśl uchwał XIV Plenum

Usuwaniu niedomagań w naszej gospodarce — w myśl uchwał XIV Plenum KC PZPR — służą branżowe i terenowe narady, które ostatnio odbyły się i odbywają nadal w całym kraju. Po szczegółowej analizie sytuacji opracowywane są konkretne zadania dla każdego niemal odcinka pracy.

O GOSPODARCE MORSKIEJ

Ten temat najbardziej interesuje działaczy gospodarczych województwa gdańskiego. — Trudne zadania przemysłu okrętowego (w przyszłym roku stocznie zbudują 50 statków o nośności blisko 350 tys. DWT, tj. o 26 proc. więcej niż w br.) — wymagają maksymalnej mobilizacji sił i środków. Trzeba będzie wyeliminować szereg niekorzystnych zjawisk: np. zaobserwowano poważne rozciągnięcie produkcji, wydłużenie cyklu wyposażeniowego i duże straty czasu, wynikające z wadliwej organizacji pracy.

W ZAGŁĘBIU CHEMICZNYM

Jakim jest rejon krakowski, trwają przygotowania do realizacji zadań 1964 r. W dyskusji przytaczano szereg przykładów niegospodarności. Np. fabryka supertomasyny w Krakowie otrzymuje surowiec z Pomorza, podczas gdy najbliższe zakłady produkujące ten specyfik znajdują się o 1,5 km.

Chemiccy oświecimscy zamierzają wprowadzić nowy system premiowania robotników i inżynierów, w którym wysokość nagród uzależniona będzie od osiągniętych oszczędności materiałowych.

ZMNIJSZYĆ IŁOŚĆ ZJEDNOCZEŃ

postulują działacze opolscy. Zwalacza akcja łączenia małych zakładów w większe natrafia na niechętny stosunek zjednoczeń, które nie chcą w ten sposób osłabiać swoich pozycji. Z innych spraw krytykowanych podczas narad — to m. in. niewykorzystanie mocy produkcyjnej w przemyśle cukrowniczym i w cegielniach. Gdyby usunąć te niedociągnięcia, można by uzyskać dodatkowo taką ilość cukru, jaką produkują 2 cukrownie oraz 83 mln. szt. cegieł. I tu kompleksowe wykorzystanie mocy produkcyjnej utrudnia rozproszenie zakładów i ich „zjednoczeniowa przynależność”.

NIE TYLKO O PRZEMYSŁE LEKKIM

lecz także o sprawach przemysłu ciężkiego i chemicznego dyskutowano w Łodzi podczas fabrycznych narad, poświęconych problematyce XIV Plenum. W fabrykach włókienniczych, odzieżowych i dziewiarskich za najpilniejsze zadanie uznano uporządkowanie gospodarki materiałowej zlikwidowanie ponadnormatywnych zapasów oraz dostosowanie produkcji do rzeczywistych potrzeb rynku.

Natomiast w łódzkim przemysle ciężkim i chemicznym na pierwszy plan wysuwa się sprawy funduszu płac i godzin nadliczbowych. W związku z tym dyskutanci wskazywali na konieczność zmniejszenia pracochłonności, m. in. drogą nowych rozwiązań technicznych. Wiele uwagi poświęca się także na naradach sprawom eksportu. (PAP)



Józefa Guszczyńskiego — zasłużonego weterana powstania, odwiedza delegacja Komitetu Wojewódzkiego ZMS, by złożyć mu serdeczne życzenia wraz z wiązką kwiatów.

Apel działaczy z NRF do Erharda

Grupa zachodni Niemiec — członków rad produkcyjnych, duchownych, przedsiębiorców, kupców — zaapelowała do kanclerza NRF, Erharda, aby zaprzestano prześladowań obywateli NRF za przekonania polityczne. Autorzy apelu podkreślają, że wobec kilkuset tysięcy obywateli stosuje się rozmaite represje i szykany — rewizje, aresztowania, pociągania do odpowiedzialności sądowej, utratę praw obywatelskich itp. Ponadto toczy się śledztwo przeciwko kilkudziesięciu tysiącom obywateli. Apel podkreśla konieczność ogłoszenia amnestii w Niemczech Zachodnich i stwierdza, że w obecnym momencie istnieje odpowiednia atmosfera — dzięki nadziejom na odprężenie międzynarodowe — do rozładowania napięcia wewnątrz samych Niemiec.

Nadszedł także czas — oświadczają autorzy apelu — na zrewidowanie zakazu Komunistycznej Partii Niemiec. (PAP)

Już ponad 1 mln zł na budowę pomnika

Uroczyste obchody 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego

W Poznaniu i Wielkopolsce rozpoczęły się obchody 45 rocznicy Powstania Wielkopolskiego.

W godzinach rannych delegacje ZBoWiD-u, ZMS, ZHP i inne odwiedziły chorych weteranów powstania, obdarowując ich upominkami i wiązkami kwiatów. M. in. zasłużonego — ociemniałego powstańca Józefa Guszczyńskiego odwiedziła delegacja Zarządu Dzielnicowego ZBoWiD-u — Wilda z prezesem St. Stachowiakiem oraz przedstawiciele KW ZMS. J. Guszczyński ma dziś 73 lata, kiedyś służył w niemieckiej marynarce wojennej, by później, w powstańcu zrywie narodowym, rozbrajać w Poznaniu żołnierzy niemieckich i walczyć w 1918 roku z oddziałami pruskich zaborców. Był on także członkiem Rady Żołnierskiej w swojej jednostce.

Bardzo wzruszona odwiedzinami harcerzy, delegacji ZBoWiD-u i młodzieży szkolnej była również wdowa po zasłużonym powstańcu — Fr. Paszke. Często wspomina ona męża, który brał udział w wielu walkach o wyzwolenie Wielkopolski spod jarzma pruskiego pod Rynarzewem i w Poznaniu.

W wielu punktach miasta, gdzie 45 lat temu toczyły się

walki, złożono wczoraj wieńce i zaciągnięto warty honorowe M. in. delegacje weteranów i młodzieży złożyły wieńce przy płycie pamiątkowej na ul. Fr. Ratajczaka i pod pomnikiem pomordowanych przez hitlerowców powstańców.



rowców powstańców w lasu dębińskim. Wieńce złożono również na stokach Cytadeli.

W południe, w sali Odrodzenia Starego Ratusza wyłożono księgę fundatorów Pomnika Powstańców Wielkopolskich. Delegacje poszczególnych zakładów pracy, instytucji, organizacji społecznych oraz indywidualni ofiarodawcy deklarowali swój wkład w budowę pomnika.

Wczoraj na budowę pomnika zadeklarowano ogółem ponad 1 mln. zł. Wymieniamy tylko niektórych ofiarodawców: Woj. Komitet SFOS — 300 tys. zł, Fabryka Kosmetyków „Lechia” — 6 tys. zł, poznański „Miotopjekt” — 20 tys. zł; ponadto: „Stomil”, Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10, Poznańskie Zakłady Przem. Piekarniczego, Zakłady Nawozów Fosforowych z Lubonia, Okręgowy Zw. Spółdzielni Inwalidów i wiele innych. Przy okazji przypominamy, że akcja zbiorów trwa.

W godzinach popołudniowych w sali Odrodzenia od-

było się spotkanie przedstawicieli kierownictwa KW PZPR, prezydium rad narodowych i organizacji społecznych z weteranami powstania. Przybyli na nie m. in. członek Egzekutywy KW PZPR i przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy

W sali Odrodzenia poznańskiego Ratusza delegacje zakładów przemysłowych, przedsiębiorstw i instytucji składają podpisy w księgę fundatorów Pomnika Powstańców, deklarując fundusze na jego budowę. Na zdjęciu (za stołem prezydijskim): M. Tarzyński — przewodniczący Prezydium DRN — Stare Miasto, Fr. Nowak — członek Egzekutywy KW PZPR i przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika oraz przedstawiciel ZBoWiD-u — K. Matuszak. Wpisu w księgę fundatorów dokonuje dyrektor „Koziołków” — J. Nalepka, przekazując na budowę pomnika 30 tysięcy złotych.

Pomnika Fr. Nowak, sekretarz KM PZPR A. Anholzer, przewodniczący Prezydium RN m. Poznania J. Kusiak i wiceprzewodniczącą Wł. Klawiter, dowódcę lotnictwa operacyjnego gen. bryg. Fr. Kamiński wraz z grupą oficerów WP., przewodniczący WK SD Fr. Schmidt oraz prezes WK ZSL, poseł J. Wroniak.

J. Kusiak przekazał weteranom gorące życzenia dalszej pomyślności w życiu osobistym od mieszkańców stolicy Wielkopolski, podkreślając, że bohaterski zryw narodowy Wielkopolan przeciwko zaborcóm pruskim stanowi dziś trwałą kartę w historii państwa polskiego. Z inicjatywy RN wszyscy weterani powsta-

Dokończenie na str. 2

Rozmowy polsko-radzieckie

Plan współpracy kulturalnej i naukowej

27 bm. przybył do Warszawy przewodniczący komitetu do spraw stosunków kulturalnych z zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR, minister Siergiej Romanowski, w celu przeprowadzenia rozmów w sprawie planu współpracy kulturalnej i naukowej między Polską i ZSRR na rok 1964.

W tym samym dniu rozpoczęły się rozmowy polsko-radzieckie. Stronę polską przewodniczy minister kultury i sztuki — Tadeusz Galiński. (PAP)

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami i rozpozogodzeniami. Miejscami drobne opady, zamglenia i mgły. Nocą przymrozki, w dzień temperatura od plus 2 st. na wschodzie do plus 9 st. na zachodzie.

Arabska konferencja na szczycie

Zasadniczym wydarzeniem politycznym na Bliskim i Środkowym Wschodzie są przygotowania do konferencji na szczycie krajów arabskich w sprawie zajęcia stanowiska wobec planu Izraela zmiany biegu rzeki Jordan.

Liga Arabska proponowała, aby konferencja odbyła się 13 stycznia w Kairze. (PAP)

700 tys. mieszkańców Berlina zachodniego otrzymało przepustki

Do piątku władze NRD zezwoliły na wydanie ponad 335 tys. przepustek, umożliwiających do dnia 5 stycznia 1964 około 700 tys. obywateli Berlina zachodniego odwiedzenie swych krewnych w stolicy NRD. Dotychczas na mocy przepustek do Berlina wschodniego przybyło już ponad 186.500 mieszkańców zachodniej części miasta. (PAP)

Franciszkę Paszkę — wdowę po powstańcu odwiedzili m. in. harcerze ze Szkoły Podstawowej nr 50. Wiązanek kwiatów wręcza K. Bachorz.

Fot. (4) — K. Przychodzki

Wyplata poborów wcześniej

Według informacji uzyskanych w centrali Narodowego Banku Polskiego, przedsiębiorstwa i instytucje mogą się zwracać do właściwych im oddziałów banku z wnioskiem o dokonanie wcześniejszej wypłaty poborów swym pracownikom. Wypłaty poborów, których normalny termin przypada 31 bm. lub 1 stycznia 1964 roku, można dokonywać począwszy od 28 bm. (PAP)

Pierwsze polskie włókno elanowe

W Toruniu wyprodukowano pierwsze polskie włókno poliestrowe — elanę. Nowoczesna fabryka, która wzniesiono tu w ciągu dwóch lat i ośmiu miesięcy, dostarczy wkrótce naszemu przemysłowi włókiennicemu pierwsze partie tej syntetycznej przędzy. Dotychczas do produkcji tkanin z elany używaliśmy włókna importowanego.

Przed reforma szkolnictwa zawodowego

W wyniku prac powołanych przez Ministerstwo Oświaty 18 komisji, skupiających ok. 200 specjalistów, powstał projekt nowej nomenklatury kształcenia zawodowego. Obecnie na ogółem 275 zawodów.

Nowa nomenklatura uwzględniła potrzeby gospodarki, wynikające z postępu nauki i techniki; obejmuje wiele zupełnie nowych zawodów i specjalności z dziedziny automatyki, mechaniki precyzyjnej, elektroniki i innych gałęzi przemysłu.

Jeszcze w tym roku szkolnym mają być przygotowane ramowe plany nauczania dla poszczególnych kierunków kształcenia w szkołach zawodowych. Nowy program nauczania i nowe podręczniki wprowadzone zostaną do szkół zawodowych we wrześniu 1967 r. Wtedy to bowiem naukę w klasach pierwszych zasadniczych szkół zawodowych i techników podejmą pierwsi absolwenci 8-latki.

W r. 1964 liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrosła o dalsze 144 tys. uczniów. PAP

Instytuty naukowe w służbie praktycznych potrzeb

Rok 1963 był okresem poważnego pogłębienia powiazań instytutów naukowych z praktyką gospodarczą. Oto niektóre wyniki tegorocznej działalności — często bardzo owocnej — naszych instytutów i placówek PAN.

Półprzewodnikowe telefony

W Instytucie Łączności skonstruowano półprzewodnikowe aparaty telefoniczne, zapewniające dobrą słyszalność rozmów przy połączeniach dalekosiężnych.

Uniwersalny rentgen

Uniwersalny aparat rentgenowski zbudowano w Zakładzie Doskonalenia Budowy Aparatury

Dziś pogrzeb Marcjanny Fornalskiej

W godzinach południowych 27 bm. odbyło się wyprowadzenie zwłok Marcjanny Fornalskiej na wojewódzki cmentarz na Powązkach.

Pogrzeb zasłużonej działaczki i bojowniczy polskiego ruchu rewolucyjnego odbędzie się dziś o godz. 13.

Do rodziny Zmarłej napływają z całego kraju kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia od wybitnych działaczy partyjnych i państwowych, współpracowników Marcjanny Fornalskiej, oraz od organizacji partyjnych i społecznych. PAP

Nowa dywizja Bundeswehry

W Niemczech zachodnich zakończono formowanie 12 dywizji zmechanizowanej Bundeswehry, która w roku 1964 oddana zostanie pod dowództwo NATO.

„Die Welt” informuje ponadto, że w roku 1964 Bundeswehra otrzymała pierwsze jednostki wyposażone w rakietę typu „Hawk”, a marynarka wojenna Bundeswehry — pierwszy torpedowiec typu „Hamburg”. Ogółem Bundesmarine otrzymała ma 4 okręty tego typu. (PAP)

„Zbawcy ojczyzny...”

W szeregu wielkich pism amerykańskich ukazało się całostronicowe ogłoszenie skrajnie reakcyjnego „John Birch Society”. Ogłoszenie, którego publikacja w tych pismach kosztowała łącznie 35 tysięcy dolarów, usiłowało zrzucać odpowiedzialność za zamordowanie Kennedy’ego na „komunistę Oswald”, a jednocześnie stanowić apel werbunkowy na rzecz bircystów, którzy „są powołani na zbawców ojczyzny”.

Ogłoszenie to było jednym z elementów podejmowanej obecnie przez skrajną prawicę amerykańską kampanii przeciwdziałania szeroko rozpowszechnionemu przeświadczeniu, że to ona ponosi odpowiedzialność za śmierć Kennedy’ego. (PAP)

Podpisanie porozumienia radziecko-algierskiego

ZSRR udzieli Algierii pomocy gospodarczej

Wystąpienie premiera Nikity Chruszczowa

W piątek podpisano w Moskwie porozumienie o współpracy gospodarczej i technicznej między ZSRR i Algierią. Ze strony radzieckiej porozumienie podpisał przewodniczący państwowego komitetu do spraw współpracy gospodarczej z zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR, Siemion Skazkow, a ze strony algierskiej — członek Biura Politycznego FLN, przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Hadż Ben Alla. Przy podpisaniu porozumienia obecny był premier N. Chruszczow i inni przywódcy radzieccy.

Na przyjęciu, wydanym przez KC KPZR i rząd ZSRR na cześć algierskiej delegacji partyjno — rządowej, Nikita Chruszczow oświadczył m. in. że konkretnym wyrazem wszechstronnej współpracy radziecko-algierskiej stały się porozumienia, podpisane w roku 1963 przez ZSRR i wolną Algierię. 27 grudnia podpisane zostało jeszcze jedno ważne porozumienie: Związek Radziecki udzieli Algierii pomocy w rozwoju gospodarki rolnej oraz przy budowie szeregu zakładów przemysłowych, jak również w dziedzi-

nie szkolenia specjalistów i w pracach geologiczno-poszukiwawczych.

N. S. Chruszczow podkreślił, że pomoc ZSRR dla walczącego narodu algierskiego nie była i nie jest dla nikogo tajemnicą: przedstawiciele ZSRR mówili o tym swego czasu przedstawicielom Francji.

Nawiązując do sytuacji w Wietnamie Południowym, szef rządu ZSRR wskazał, że kolonizatorów francuskich zastąpili tam imperialiści amerykańscy. Nie ulega przy tym żadnej wątpliwości, że lud Wietnamu Półd. wyrzucił zaborców amerykańskich z nie mniejszymi „honorami” niż kolonizatorów francuskich.

Premier Chruszczow podkreślił, iż narody krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej prowadzą zdecydowaną walkę o całkowitą likwidację systemu kolonialnego. Era kolonializmu minęła bezpowrotnie.

W toku rozmów — stwierdził Chruszczow — stwierdziliśmy ponownie, że nasze poglądy na temat zasadniczych problemów doby obec-

nej są zbieżne. Mówca dał w ten sposób nadzieję, że stosunki między KPZR a Algierskim Frontem Wyzwolenia Narodowego będą się nadal rozwijać.

„Wiele nauczyliśmy się podczas pobytu w Związku Radzieckim — powiedział m. in. członek delegacji algierskiej, Labdzaui. — Wykorzystamy to w pełni budując socjalizm, który zamierzamy zbudować uwzględniając nasze specyficzne cechy narodowe”. (PAP)

„Skandynawia strefą bezatomową”

„Porozumienie o częściowym zakazie doświadczeń atomowych stworzyło pomyślnie przesłanki zaprzestania zimnej wojny i wyścigu zbrojeń. Wszystkie siły powinny dziś działać na rzecz doprowadzenia do skutku szlachetnej idei powszechnego rozbrojenia” — głosi m. in. apel, opublikowany przez ogólnoskandynawski komitet, przygotowujący w dniach 14 i 15 marca 1964 r. w Sztokholmie konferencję pod hasłem: „Skandynawia — strefą bezatomową”.

Obrazy konferencji będą się toczyły w oparciu o cztery zasadnicze referaty: 1) Militarne znaczenie dezatomizacji Skandynawii, 2) Jej aspekty z punktu widzenia praw człowieka, 3) Plan prezydenta Kekkonena, 4) Polityczne społeczno-gospodarcze aspekty skandynawskiej strefy bezatomowej. PAP

Uroczyste obchody

Dokończenie ze str. 1

nia otrzymają wkrótce pamiętki mundury. Fundusze na ten cel przekazała PGL „Koziołki”. Fr. Nowak stwierdził m. in., że Pomnik Powstańców będzie symbolem uczuć całego społeczeństwa dla tych, którzy przyczyniali się do odrodzenia Polski po wielu latach zaboru. W imieniu Wojska Polskiego serdeczne życzenia przekazał b. powstaniec gen. bryg. Fr. Kamiński. W imieniu garnizonu poznańskiego gen. Kamiński zadeklarował następnie pomoc przy budowie pomnika.

Przedstawicielom władz, zakładom pracy i instytucjom, podziękował w imieniu Krajowej Komisji Powstańców Wielkopolskich B. Łuczewski, oświadczając, że wszyscy b. powstańcy w miarę swoich sił przyczyniać się będą do rozwoju Polski Ludowej.

Dziś odbędzie się dalsze uroczystości, m. in. wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik. (Joł)

Telefony DONOŚCZA

• Poparzeniem III stopnia uległo roczne dziecko, w mieszkaniu przy ul. Kotowej. Malec oblał się wrzątkiem wody.

• Na przechodnia w Głogowskiej spadła cegła. Z podejrzeniem o wstrząs mózgu oraz z raną tłuczona głowy przewieziono go do szpitala.

• Przy ul. Głogowskiej doszło do poważniejszej kłaki, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Samochód bieżący, mijając parkującą pojeźdźnię, wpadł z całym impetem na jadący z przeciwnego kierunku tramwaj linii nr „5”. Pargonetka uległa rozbiciu.

• Przy ul. Staroleśkiej 17-letni Rajmund P., mimo wezwań konduktorki, odmawiał wykupienia biletu. Interwenującego pasażera uderzył w twarz, rzucając się następnie na konduktorkę i drugiego pasażera. Kiedy większość pasażerów stanęła po stronie konduktorki, „bohater” uciekł. Zainicjowana pogoń doprowadziła do jego ujęcia. Chuligana, który był w stanie nietrzeźwym, dowieziono do remizy, skąd zabral go patrol MO. (za)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował K. Monikowski.

XXXIII Raid Monte Carlo 13 wozów startuje z Warszawy

Termin startu do jednej z największych samochodowych imprez rajdowych świata jest coraz bliżej. Wczoraj otrzymaliśmy dalsze szczegóły związane z XXXIII rajdem do Monte Carlo. Jak wynika z ostatnich komunikatów z punktu startowego w Warszawie samochody wyruszą 17 stycznia w godzinach wieczornych.

Samochody, z trasy warszawskiej otrzymały numery startowe od 1 do 14 włącznie, mimo że startuje tylko 13 załóg. Jest to zgodne z tradycją bowiem w rajdach Monte Carlo nigdy jeszcze nie startował wóz nr 13. Pierwszy samochód na 4,438 km liczącą trasę z Warszawy do Monte Carlo wystartuje 17 stycznia o godz. 22.31 z Placu Defilad. Następne wozy startować będą w odstępach 1-minutowych. Średnia szybkość wyznaczona przez organizatorów zmusza kierowców do przejeżdżania punktu kontroli czasu w Gdyni 18. I. między godziną 6.06 a 6.18 w Poznaniu 12.27 a 12.39 oraz Wrocławiu między 15.53 a 16.05.

Minutę po opuszczeniu linii startowej we Wrocławiu przez ostatni samochód z trasy warszawskiej powinni podjechać pierwszy wóz z grupy startującej z Mińska. Samochody ze stolicy Białorusi spodziewane są na granicy w Brześciu 18 stycznia o godz. 7.29 w Warszawie 9.30 do 9.58, we Wrocławiu 16.06 do 16.34. Trasa z Mińska prowadzi przez Łódź.

Do Pragi Czeskiej pojadą uczestnicy rajdu przez punkt graniczny w Kudowej Słonek.

W tym samym czasie kiedy na polskich drogach toczy się będzie walka o cenne sekundy, z punktu startowego w Oslo wyruszy 96 wozów, z Paryża 88, Frankfurtu nad Menem 18, Glasgow 37, Lizbony 20, Monte Carlo 37 i Aten 11. W Monte Carlo samochód z numerem 1 powinien zgłosić się 21 stycznia o godz. 9.55. Ostatni wóz, który wystartuje z Aten musi przybyć na metę o godz. 15.36.

Dla orientacji podajemy, że z Mińska wystartuje 29 samochodów (w tym 5 Wojsk z załogami radzieckimi) z numerami startowymi od 15 do 43. W poznańskim punkcie kontroli czasu, którego organizatorem jest Automobilklub Wielkopolski trwa intensywna przygotowania. Wieleletnie doświadczenie uczy, że kierowcy startujący w rajdzie znacznie przekraczają na polskich drogach przeciętne szybkości i do Poznania przybywają nawet z półtoragodzinnym wyprzedzeniem. W związku z tym organizatorzy przygotowują dla wszystkich uczestników wspólny obiad, który jak zwykle zakończy miłą uroczystość połączoną z wręczeniem upominków.

Z uwagi na to, że samochody zajądą do naszego miasta w godzinach przedpołudniowych na pewno znacznie wzrosną liczba miłośników automobilizmu, którzy będą chcieli powitać uczestników rajdu. Apelujemy więc już dzisiaj o bezwzględne podporządkowanie się wszelkim zaleceniom organizatorów aby miasto nasze, które zawsze zdobywało wysoką lokatę we wzorowej organizacji punktów etapowych nie straciło tej pozycji. (d)

Piłkarze wielkopolscy w przededniu sejmiku wojewódzkiego

Polski Związek Piłki Nożnej — Okręg Poznański wkroczył w 42 rok swojej działalności, jako jeden z najsilniejszych związków sportowych w naszym województwie. Zarząd i poszczególne sekcje związku okręgowego przygotowują obecnie sprawozdania, celem przedstawienia ich na rocznym walnym zebraniu, które zwołane zostało na 26 stycznia 1964 r. do Poznania.

Obecny zarząd poczynił wiele pożytecznych poczynień nad sportowym i organizacyjnym podniesieniem poziomu klubów w Wielkopolsce. Jednocześnie pod względem propagandowym uczyniono poważne kroki, a były nimi bez wątpienia atrakcyjne międzyklubowe spotkania piłkarskie.

Zebrań sprawozdawczych (nie wyborczych) a także własnych odbędzie się w styczniu, na ogół częściej niż mniejsza frekwencja delegatów poszczególnych klubów. Na ponad 200 członków (klubów — sekcji) zrzeszonych w okręgu, jak wykazały ostatnie zebrań, obecnych jest około 1/3 członków. Ten fakt niepokoi. Czyżby kluby tak mało przykładały uwagi do prawidłowej działalności kierownictwa związku a myślały jedynie o ewentualnych korzyściach wypływających z wyboru do władz.

Trudno przewidzieć, czy tym razem frekwencja będzie większa. Jak wynika bowiem z ostatniego komunikatu ponad 100 klubów (sekcji) zostało zawieszonych w swych prawach za niewywiązanie się ze zobowiązań finansowych.

Cios ten dotknął również kluby ligi wojewódzkiej. Najbardziej zagrożoną oplatą za różne świadczenia kluby LZS. Dzieje się to zresztą od wielu lat. Może zebrani na przyszłym sejmiku wielkopolskiego piłkarstwa zechcą głębiej przeanalizować przyczynę takiego stanu rzeczy. Trudności uiszczania przez niektóre LZS opłat na rzecz okręgu, są powodem częstych rezygnacji z rozpoczętych rozgrywek mistrzowskich. Może wnikiwej zainteresuje się tą sprawą Rada Wojewódzka LZS. Młodzieży wiejskiej trzeba dopomóc.

Program przyszłych obrad obejmuje 14 punktów, poza sprawozdaniem m. in. rozdanie nagród i dyplomów, wybór delegatów na Zjazd PZPN w Warszawie, udzielenie absolutorium zarządowi.

Należy przypuszczać, że jeszcze przed zgromadzeniem władze okręgowe ogłoszą przynajmniej kalendarz rozgrywek III-ligowych.

Obrady wielkopolskich piłkarzy, sądząc po dotychczasowej działalności zarządu okręgowego, winny być interesujące. (tp)

Komunikaty

Sekcja Kół Lotniczych i Modelarstwa Aeroklubu Poznańskiego organizuje kurs instruktorów modelarstwa lotniczego dla nauczycieli w Ośrodku AP przy ul. Marceleskiej 21. W związku z majacym się po raz pierwszy odbyć wyścigiem kolarskim o puchar WZ TRZZ po szosach pięciu województw odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10.30 zebrań przedstawicieli zainteresowanych organizacji w Poznaniu, przy pl. Wolności 6.

Wymowne sukcesy

Jak podaje pismo radzieckie — „Sport za Rubieżem”, w minionym roku na mistrzostwach świata w konkurencjach olimpijskich sportowcy krajów socjalistycznych zdobyli więcej niż połowę ogólnej ilości złotych medali. Na mistrzostwach Europy w 1963 r. zdobyli prawie 2/3 pierwszych miejsc.

Największy wkład mają sportowcy ZSRR, którzy na mistrzostwach świata zdobyli 23 złote medale. W dalszej kolejności idą: reprezentanci Węgier — 7 medali, Rumuni — 6, Polski — 4, NRD — 3, Jugosławii — 2, CSRS i Bułgarii — po jednym.

Na mistrzostwach Europy zawodnicy ZSRR zdobyli 38 złotych medali, Rumuni — 7, Węgier — 5, Jugosławii i CSRS — po 4, Polski i NRD — po 3. Warto dodać, że sportowcy wszystkich pozostałych krajów europejskich wywalczyli zaledwie 23 pierwszych miejsc. (PAP)

dalekopisem

• Dwa nowe rekordy świata juniorów ustanowili sztangści węgierscy na zawodach w Szombathely. W lekko-ciężkiej Nemesseyni uzyskał w podrzucie 177 kg a w lekkiej Bagoes, w wyciskaniu 115,5 kg.

• W tradycyjnej ankiecie bułgarskiej agencji BTA, na dziesięciu najlepszych sportowców świata, radziecki lekkoatleta Walery Brumel, zajął zdecydowanie pierwsze miejsce.

• Członek olimpijskiej drużyny USA, Tom Gray, uzyskał najlepszy na świecie wynik w biegu na 500 m w jeździe szybkiej na lodzie. Dystans ten przebiegł on w czasie 39,5 sek. Wynik, ze względu na regulaminowych nie będzie zatwierdzony.

• W drugim dniu finałowego meczu tenisowego o Puchar Davisa, Amerykanie, po zwycięstwie w grze podwójnej, objęli prowadzenie (2:1).

• Hokejowa reprezentacja Szwecji doznała porażki w Montrealu w spotkaniu z miejscowym zespołem Montreal Junior Canadiens. Wygrali Kanadyjczycy 5:4 (0:0, 1:1, 4:3). Przebiegająca również w Kanadzie reprezentacja hokejowa CSRS, zremisowała 5:5, z zespołem Winnipeg Maroons.

• W dalszym ciągu przedolimpijskiego turnieju eliminacyjnego w siatkówce, padły następujące wyniki: kobiety — Izrael — India — 3:0; mężczyźni — Korea Półd. — Izrael — 3:1; KRDL — Filipiny — 3:0; Iran — Pakistan — 3:0. (za)

Elektronowy księgowy

Znaczenie zaawansowane są prace nad budową nowej matematycznej maszyny cyfrowej — „AMC-1”, specjalnie przystosowanej do prowadzenia księgowości finansowej i materiałowej oraz wszelkiego rodzaju prac ewidencyjnych. „AMC-1” może np. zaokrąglić dziennie ok. 50 tys. pozycji, lub sporządzić listę płac dla 20 tys. robotników.

Automatyczny „łapacz pyłów”

Urządzenie do odpylania skonstruowano w Instytucie Energetyki. Aparaturę zainstalowano już w elektrowni w Chorzowie; w efekcie zmniejszono zapylenie o połowę. W niedługim czasie podjęta będzie w Bielsku-Białej serijna produkcja automatycznych „łapaczy pyłów” pierwszych tego typu w Europie.

Szosa asfaltowa — na zimno

Naukowcy chorzowski opracowali metodę budowy dróg asfaltowych na zimno. Wynalezienie specjalnej emulsji chemicznej pozwala na budowanie asfaltowych szos przez okrągły rok, bez względu na pogodę. (PAP)

Na Cyprze — spokój

Napięcie stosunków grecko-tureckich

W stolicy Cypru, Nikozji i na całej wyspie panował w piątek rano spokój. Na ulicach Nikozji pojawiły się już samochody i otwarto niektóre sklepy.

Wojska greckie, tureckie i brytyjskie patrolują okolice Nikozji.

Równoległe z rozwijającą się akcją dyplomatyczną między rządem cypryjskim a rządem trzech sygnatariuszy porozumienia cypryjskiego z r. 1959. W Brytanii, Grecji i Turcji, rozpatruje się możliwość zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa jeszcze w okresie ferii dla rozpatrzenia sytuacji na Cyprze.

Wydarzenia na Cyprze wywołują poważne niepokojenie w Grecji. Zdaniem niektórych korespondentów, wydarcie te oraz posunięcia Turcji mogą zaostriżyć kryzys polityczny w Grecji.

Prasa ocenia stosunki między Grecją a Turcją jako nader napięte. (PAP)

Zamiast życzeń

Zamiast życzeń noworocznych kierownictwo Polskiej Agencji Prasowej PAP składa na Komitet Pomocy Społecznej 1000 zł.

Radziecki kredyt dla Kuby

Agencja TASS donosi z Havan, że wymieniono w Havanie pisma ratyfikacyjne umowy o udzieleniu przez Związek Radziecki długoterminowego kredytu Republice Kubańskiej.

Kierując się chęcią przyczynienia się do wszechstronnego umacniania gospodarki socjalistycznej bratniej Kuby, ZSRR udziela jej, zgodnie z umową, długoterminowego kredytu na pokrycie deficytu, jaki powstał w wyniku tego, że dostawy towarów radzieckich na Kubę były wyższe niż dostawy towarów kubańskich do ZSRR. (PAP)

Proces w Sofii przeciw szpiegowi USA

W piątek przed Sądem Najwyższym w Sofii kontynuowany był proces przeciwko agentowi wywiadu amerykańskiego, b. dyplomacie bułgarskiemu, Asenowi Christowowi Georgijewowi.

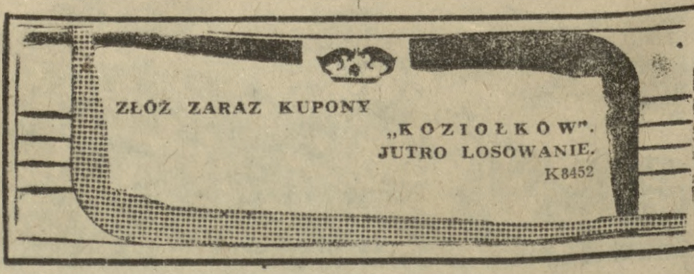
Oskarżony przyznał, że otrzymał wywiad zaszyfrowane instrukcje, bądź to podczas swego pobytu za granicą, bądź też na adres domowy w Sofii. Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że wywiad amerykański otworzył mu konta bankowe w Nowym Jorku i Szwajcarii, gdzie pobierał pieniądze dla siebie i swych przyjaciół. (PAP)

Za zaniebdania zwolniono dyrektora

Zjednoczenie „Zemak” zwolniło Leona Zydlewicza ze stanowiska dyrektora naczelnego Fabryki Urządzeń Papierniczych w Koźlu, uwzględniwszy wniosek KP PZPR. Dokonana bowiem analiza ujawniła duże zaniebdania w gospodarce zakładu. Plan produkcji towarowej na I półrocze wykonano zaledwie w 36,4 proc.

Fabryka nie wykonała ważnych zamówień eksportowych.

Mimo przekroczenia funduszu plac o 1,4 proc. wydajność pracy osiągnęła zaledwie 79,8 proc. zaplanowanej. Zadania inwestycyjne przy rozbudowie fabryki zrealizowano w jednej trzeciej. Były dyrektor nie zapewnił właściwej organizacji pracy ani dostaw materiałowych, dopuszczając do ciągłych postojów. (PAP)



Dla dzieciaków te dni, to okazja do szczególnego rodzaju współzawodnictwa. Odbiera się ono pod hasłem „Kto zdobędzie więcej zaproszeń na choinkowe koncerty, przedstawienia, noworoczne zabawy i konkursy?”

Mam takiego jednego małego sąsiada, który w kieszeni nosi już 16 zaproszeń. Z dumą i satysfakcją pokazuje je kolegom na podwórku. Zazdroszczą mu szczególnie udziału w noworocznej choince w Sali Kolumnowej: „sam” Obrazcow przedstawi tam swoje lalki.

Dorośli Nowy Rok witają oczywiście z większą powagą i spokojem, lecz również mają mnóstwo świątecznych planów.

Do ostatnich dni trwały „polowania” — poszukiwania choinek, kupowanie prezentów i wiktuałów na świąteczne przyjęcia. Handel sprowadził dla moskiewian ponad 400 tysięcy choinek z lasów Uralu i ze specjalnych podmiejskich plantacji. Oprócz tego sprzedano kilkanaście tysięcy drzewek wykonanych z plastiku. Były droższe od naturalnych, ale za to po świętach można je schować i będą znów służyć za rok. W sumie jednak z choinkami



PONIEDZIAŁEK: 17.05 Dla dzieci: „Program z kijkiem” oraz „Szymon i Kubus”, 18.15 Kino Krótkich Filmów, 20.30 dyskusja na tematy międzynarodowe pt. „Bilans 1963”, 21 film fabularny produkcji francuskiej „Ze wspomnień policjanta”.

WTOREK: 17.05 „Miś z okienka” oraz „Trajluś na wagarach”, 18.40 przed kamerą TV i Sekretarz KW PZPR w Poznaniu. 19.25 „Dwa razy P” czyli „Pegaz” tym razem z piosenką. W programie tym zobaczymy i usłyszymy Dalidę, Peters Sisters, Nandę, Charlesa Aznavoura, Miansorową, Paula Ankę i innych. 20.30 „Wielki walc” — program muzyki baletowej w wykonaniu artystów Opery Warszawskiej, 21.35 film rewiowy produkcji USA pt. „Poludniowe rytmy na Broadwayu”, 22.35 Teatr TV wystawi komedie Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty” w reżyserii Jerzego Dobrowolskiego. M. in. wystąpią: W. Łuczycka, D. Szaflarska, M. Czechowicz, W. Gołas, W. Michnikowski, I. Śmiałowski. 0.30 — 1.20 „Szopka Wielokropka”. Autorzy tekstów: Z. Gozdawa, T. Polanowski, J. Prutkowski, W. Stępień, M. Załucki i inni. Kwieki w wykonaniu J. Zaruby i E. Potwen. Reżyseria J. Słowińskiego, rysunki satyryczne S. Kobylńskiego i G. Miklaszewskiego. 1.20 do około 2.15 filmowy program rewiowy „Od melodii do melodii”.

ŚRODA: godz. 11 z cyklu „Arcydziela” koncert symfoniczny z Berlina — Ludwiga van Beethovena IX Symfonia (program dla Interwizji), 14.25 „Bawmy się razem” — telekonkurs rozrywkowy dla dzieci, 15.25 film z serii „Dr Kildare”, 17.40 Mały Teatr TV wystawi tryptyk K. I. Gałczyńskiego pt. „Delikatność uczuć”.

Rozmowa z Andrzejem Łapickim



— No jasne, że partnerka powinna się podobać, żeby scena miłosna wyszła naturalnie! Sama technika nie wystarczy. Więcej, często podświadomość zdradza człowieka nawet wbrew jego woli. Jeśli się partnerki nie znosi, prędzej czy później wyjdzie to na jaw we wzroku, w geście... Nad tym nie da się zapanować. I odwrotnie, jeśli się ją lubi, to ręka, ciało, oczy same idą we właściwym kierunku. Niech pani nie zapomina, że na sali kinowej, rząd za rządem, siedzą sami eksperci, niesłychanie wyczuleni na prawdę scen miłosnych. Przecież każdy się na tym zna, albo w każdym razie od tego znawstwa pretenduje. To, jak aktor dokona morderstwa na scenie, oceni tylko fachowiec, ale w kwestii

przyjmowano do niektórych

lokalu już dwa miesiące temu... W programie: tańce, „Stolicznaj”, „Szampanskoje”, tradycyjna geś z jabłkami, no i naturalnie lody. Jedna osoba wyjeżdża na Sylwestra z wycieczką „Inturista” do Zakopanego. Dwoje moich znajomych zaplanowało całonocną zabawę — naturalnie z udziałem męża czy narzeczonej — w swych macierzystych zakładach pracy. Nawiasem mówiąc, ten rodzaj powitania Nowego Roku, z okolicznościowymi przemówieniami dyrektora, sekretarza Komitetu Partynego i przewodniczącego Rady Zakładowej, cieszy się w Moskwie coraz mniejszym powodzeniem. Zwiększa się natomiast popularność „prywatki”. Cztery osoby spośród tych, którym zadałem ankietowe pytanie, właśnie tak spędzają Sylwestra. Nikt z nich w poprzednich latach nie witał w ten sposób Nowego Roku.

Jeden tylko z moich znajomych gdzieś nie wybiera się na Sylwestra. Na święto przylatuje do niego do Moskwy żona, pracująca na Syberii w ekipie prowadzącej badania geologiczne. — Rozumiesz, będziemy mieli całą noc i cały świąteczny dzień tylko dla siebie. Nikogo nie zaprosimy, pójdziemy może na spacer, chcemy po prostu „nacieszyć się” tylko sobą... — odpowiedział, gdy zdziwiłem się, że nie ma żadnego imprezowego programu.

Prywatki modne

„Prywatki” moskiewskie, zresztą nie tylko sylwestrowe, to przeżnięte składkowa, raczej prosta kolacja, wódkę piją się... niemroźną, natomiast w lodówkach chłodzi się liczne butelki wody mineralnej — do tego zimny bufet, sporo owoców no i oczywiście dużo tanecznej muzyki z płyt lub taśm magnetofonowych. Ze-

Światowy festiwal sztuki afrykańskiej

Światowy festiwal sztuki afrykańskiej odbędzie się w Dakarze, stolicy Senegalu w 1965 r. Już teraz impreza ta budzi duże zainteresowanie nie tylko na kontynencie afrykańskim, lecz również w wielu krajach Europy, Azji i Ameryki. Przygotowania już się rozpoczęły. Komitet festiwalowy zwrócił się do szeregu muzeów z prośbą o wypożyczenie eksponatów sztuki afrykańskiej.

W festiwalu udział wezmą poeci, muzycy, malarze, rzeźbiarze, artyści ludowi. Dziesiątki wystaw pokażą współczesną sztukę Czarnego Lądu, jak również olbrzymie bogactwo folklorystyczne tego kontynentu.

Festiwal odbędzie się przy współpracy UNESCO i rządu senegalskiego. (Kt-PAP)

autentyczności pocałunku zabierze głos każdy.

— Czy te same reguły obowiązują w teatrze?

— Nie. Teatr działa na zasadzie innych konwencji. W teatrze każdą scenę się komponuje. Film natomiast ma fotografować życie na „gorącym uczynku”, w całej jego intymności, nie tylko erotycznej, zresztą. Widziałam pani „Naprawdę wczoraj”?

— Tak. Ma coś w sobie z klimatem „Moderato cantabile”: dwójkiem ludzi na szerokim ekranie, wśród scenarii uschłych liści i jesiennych drzew, targa wstrzymywana namiętność... Ale nawet wtedy, gdy zżera pana pożądanie, nie opuszcza pana jakaś refleksyjna postawa wobec wszelkich zjawisk życia, tak typowa dla całego aktorstwa.

— Czy czyni mi pani z tego zarzut? Moim zdaniem, aktor nie może uciec od samego siebie, od swoich dyspozycji psychicznych. A jeśli na siłę stara się to zrobić, staje się sztuczny. Zresztą publiczność tego nie

społowy śpiew — zjawisko częstsze niż u nas i to, na szczęście, nie w repertuarze „Góralu czy ci nie żal”.

Co tańczy się w Moskwie? Wszystko po trochu, od tanga i walca przez foxtrotty do twista. Największy, najmodniejszy w tej chwili „szlagier” — polski „Rudy rydz” w rosyjskim wydaniu Mian-sarowej.

Ten sposób spędzania świątecznych wieczorów możliwy jest w Moskwie stosunkowo od niedawna. Kilka lat temu mało kto chciał zaprosić znajomych i przyjaciół do „zageszczanego” domu, do mieszkania, w którym kilku współlokatorów mogło mieć za złe, że obok ktoś tańczy i bawi się. Teraz, kiedy sytuacja lokalowa uległa znacznej poprawie — np. w tym roku przy noworocznej choince „nowosiela” wyprawić może ponad 110 tysięcy moskiewskich rodzin — coraz częściej organizuje się podobne spotkania.

Pod choinką prezenty

Także w Moskwie choinka, to tradycyjna okazja do ofiarowywania świątecznych prezentów. Nie przeprowadzałem okolicznościowej ankiety z pytaniem „Komu i co masz zamiar podarować” — obserwowałem natomiast ruch w sklepach. Więc przede wszystkim: płyty, ceramika, galanteria, kosmetyki, książki — to samo, co u nas przed Gwiazdka.

Zasięgnąłem jeszcze kompetentnych informacji w stołecznym Wydziale Handlu — co kupują moskiewczanie. Dowiedziałem się, że w 1963 roku sprzedano między innymi około 140 tysięcy lodówek, 150 tysięcy pralek, 320 tysięcy telewizorów i 130 tysięcy aparatów radiowych. Niemal jedną czwartą część tych artykułów moskiewskie sklepy sprzedały w ciągu ostatnich kilku tygodni. To właśnie także są choinkowe prezenty oraz domowe inwestycje, zamykające realizację rocznego planu.

„Polowania”, zakupowe kłopoty, już się skończyły. Gdy nie udało się zdobyć choinki, to w wazonie stoi chociaż kilka gałązek jodłiny. Z żoną, z przyjaciółmi, na zabawie lub w domu w świątecznym nastroju żegna się odchodzący rok. Nie był łatwy ten rok mrozów i suszy. Ale był to również rok Układu Moskiewskiego, rok Chemicznej Ofensywy, lotów Tierieckowej i Bykowskiego. Niejeden więc toast zostanie wzniesiony w tę sylwestrową noc za sukcesy i dorobek, za nowe mieszkanie, za dyplom, za awans.

Nie jeden i nie tysiąc będzie też toastów w Moskwie za pomyślny Nowy Rok 1964.

Wzniesie go tutaj i wasz korespondent.

DARIUSZ PIATKOWSKI

chce. Widz idzie do kina na określonego aktora. Co by to było, gdyby nagle Brigitte Bardot tak się zmieniła, że trudno by ją było poznać? Publiczność rozniósłaby kino. Najbardziej znani i lubiani aktorzy we wszystkich swoich rolach byli w gruncie rzeczy tacy sami: zmieniali się tylko okoliczności. Gary Cooper raz był złoczyńcą, raz szeryfem, ale zawsze operował tymi samymi, sobie właściwymi środkami wyrazu.

— A więc lansuje pan system gwiazd? Może więc jeszcze, wzorem amerykańskim puścić przed filmem olbrzymi napis „Starring” i pod tym dwa wielkie nazwiska?

— Nie chodzi o naśladowanie amerykańskich wzorów, chodzi o liczenie się z „vox populi”.

— Ale w tym tkwi niebezpieczeństwo schlebiania tanim gustom. To prawda, że po wyjściu z „Naprawdę wczoraj” męska część publiczności myśli w zachwycie: „Ale ta Tyszkiewicz,

Z problemów XIV Plenum

CZAS INŻYNIERA

Ile czasu poświęcasz na pracę nie wymagającą kwalifikacji inżynierskich? Ile czasu tracisz na skutek braków organizacyjnych w Twoim przedsiębiorstwie? Jak długo uczestniczysz w odprawach, naradach i konferencjach?

Takie i podobne pytania zadano w specjalnie rozpisanej ankiecie inżynierom zatrudnionym w niektórych zakładach przemysłowych, biurach i instytucjach Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Wpłynęło na nią blisko 600 odpowiedzi, które posłużyły do opracowania zbiorczych wyników obrazujących osmiodziesięciodniowy dzień pracy inżyniera.

Jak ten dzień wygląda? Otóż tylko z odpowiedzi uzyskanych na wyżej wymienione trzy pytania wynika, że 28 do 35 procent czasu pracy inżynierowie zużywają na prace bynajmniej kwalifikacji inżynierskich nie wymagające. Główny grzech tkwi w samej strukturze zatrudniania kadry inżyniernej i polega na wykonywaniu przez inżynierów szeregu czynności, które mogłyby z powodzeniem wykonywać pracownicy o niższych kwalifikacjach. Czas stracony na tego typu czynności waha się w granicach 18—24 proc. inżynierskiego dnia pracy.

Jakie są to czynności? Najpowszechniejsze z nich, to proste zajęcia techniczne, nieskomplikowane obliczenia, proste czynności nadzoru nie przekraczające kompetencji w granicach wiedzy technika. Rzadziej, acz również w nadmiernym stopniu, zajmują się inżynierowie sprawozdawczością i obliczeniami dla potrzeb statystyki, które bez trudu mógłby prowadzić pracownik administracyjny. Z innych odpowiedzi uzyskanych w ankiecie wynika, że inżynierowie wykonują także czynności ewidencyjne, archiwalne, pełnią funkcje rachmistrzów, a bywa i tak, że nawet maszynistek czy gońców.

Obowiązujący w zakładach pracy taryfikator określa dla poszczególnych stanowisk dolną granicę dopuszczalnych najniższych kwalifikacji. Nie zabrania natomiast zatrudniania osób z wyższymi kwalifikacjami na stanowiskach bynajmniej tych kwalifikacji nie wymagających. O stałym niekiedy przydziale inżynierom takich stanowisk świadczą niektóre wypowiedzi ankietowanych przez SIMP.

Obiektywnie biorąc trudno się dziwić przedsiębiorstwom, że chętniej przyjmują do pracy wysoko kwalifikowanych inżynierów zamiast techników, choć nie wykorzystują w pełni ich możliwości. Tego rodzaju praktyka jest jednak marnotrawstwem, na które naszą gospodarkę po prostu nie stać. Z pewnością warto by zastanowić się nad wydzielaniem w funduszu płac i puli etatów pracowników umysłowych — grupy pracowników z wyższym wykształceniem specjalnym. Ułatwiłoby to znacznie kontrolę ich wykorzystania przez przemysł.

Niedobór kadr inżynierskich poważnie daje się nam we znaki. Czy jednak ważna jest tylko ilość? O ile chodzi o liczebność, to wiadomo powszechnie, że nieprędko zaspołonią potrzeby kraju. Wiadomo, że w roku ubiegłym prawie 40 proc. technicznych stanowisk pracy zajmowali ludzie o niedostatecznych kwalifikacjach. Wiadomo, że dopływ absolwentów z wyższych uczelni i średnich szkół technicznych jest niewspółmiernie mały w zestawieniu z potrzebami gospodarki sięga tylko 7 tysięcy inżynierów i 16 tysięcy techników w ciągu roku.

Jeśli jednak trudno nam będzie w latach najbliższych „wyprodukować” potrzebną ilość kadr z wyższym wykształceniem technicznym, to tym bardziej musimy sięgnąć do rezerw w „potencjale wydajności” już pracującej kadry.

Ankieta SIMP jest pierwszą próbą w tym kierunku. Rezerwy, które wykazała, są znaczne i jak się oblicza uruchomienie ich pozwoliłoby zwiększyć efektywność kadry inżynierskiej o jedną trzecią.

Wykorzystanie tych rezerw jest możliwe przez ukrócenie marnotrawstwa kadr wyrażającego się w wykorzystywaniu przez inżynierów funkcji nie wymagających tych kwalifikacji, przez zwiększenie obsługi pracy inżynierskiej personelem nietechnicznym oraz wyrównanie proporcji w samym zatrudnieniu. W przemyśle naszym średnio stosunek inżynierów do techników kształtuje się bowiem jak 1:2,5, podczas gdy w najbardziej uprzemysłowionych krajach wynosi on 1:5. Poprawa tych proporcji jest na pewno pożądana i częściowo już teraz możliwa. Ma ona również aspekt ekonomiczny: okres szkolenia techników jest przecież znacznie krótszy i wymaga daleko niższych kosztów niż wykształcenie inżynierów.

Źródło rezerw, wskazane ankietą SIMP, jest obfite. Wyczerpanie zamrożonego w nim „kapitału wydajności” spowodowałoby na co dzień do hasła: szanujmy czas inżyniera. Z punktu widzenia zadań szkolnictwa mówiono o tym na XI Plenum KC PZPR. Z punktu widzenia potrzeb naszej gospodarki uwypuklono ten problem na niedawnym XIV Plenum. Wspomnijmy tylko, że z szacunkowych obliczeń wynika, iż do roku 1980 zatrudnienie kadr z wyższym wykształceniem powinno wzrosnąć trzykrotnie. Dlatego też właściwe wykorzystanie ludzi już pracujących odpowiednio do ich kwalifikacji — staje się potrzebą dnia.

WIESŁAWA ŁASKOWSKA

bestia, ładna”, a damska: „Łapicki, to jest dopiero facet!” Czy nie byłoby jednak lepiej, żeby publiczność zaprzęta problem sprawy, jaka się przed nią rozegrała, a nie sami aktorzy?

— Jasne, że lepiej! Ale gdy nie ma sprawy, albo sprawa jest biała, to niech już chociaż będą aktorzy.

— A czy aktor może odmówić przyjęcia roli, jeśli właśnie uważa, że sprawa jest niewarta świeczki?

— Może, ale raczej musi zmienić zawód. Ja pozwoliłem sobie na dwie odmowy w tym roku, ale gdy przychodzi bardzo dobry reżyser i oferuje czołową rolę, niech mi pani pokaże takiego, kto by odmówił? Okrzeszono by go za pyśzałką. Człowieka, który nie wie czego chce. W końcu, aktor musi grać, żeby nie wypaść z obiegu. A film to loteria. Niemal do końca się nie wie, czy będzie dobry, czy nie. Współdziała tu zbyt wiele czynników. Czasem rzecz idzie ku lawo, a dopiero ostateczna projekcja zaskakuje czymś wręcz dobrym.

Siedzimy w garderobie. Przede mną starszy pan z włosiem przypiętym siwizną, ubrany z tą nienaganną purytańską elegancją czasów królowej Wiktorii. Andrzej Łapicki bowiem kreuje w Teatrze Współczesnym w Warszawie w sztuce „Kochany kłamca” postać Bernarda Shaw.

— Patrząc na pańską grę w teatrze czy kinie, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że pan sam się doskonale bawi.

— O to mi właśnie chodzi, żeby pani takie wrażenie odniosła.

— A więc pan się naprawdę nie bawi?

— Jakże mogą mnie bawić koncepty, które powtarzam setki razy? Są zabawne przy wstępnym czytaniu, a potem... Słowa przerywa dzwonek. „Bernard Shaw” podrywa się z energią iście niezwykłą jego podeszłemu wiekowi!

— Czas na mnie! Przedstawienie właśnie się rozpoczyna.

Rozmawiała:

EWA BERBERYUSZ

bez inicjatywy ani rusz!

Powiat Turek (80,5 tysiąca mieszkańców) położony jest na wschodnim krańcu województwa poznańskiego. Do niedawna teren wydłubany rolniczo, o dużym rodrobieniu gospodarskim. Gleby lekkie, piaskiste — duży obszar użytków zielonych wzdłuż doliny Warty. Tylko około 17 procent ludności mieszka w miastach (Turek — około 11.000 mieszkańców, Dobra 1500 i Tuliszków — 2000). Jeszcze parę lat temu jedynym zakładem przemysłu kluczowego była fabryka jedwabnicza w Turku.

Obecnie Ziemia Turkowska przeżywa burzliwy rozwój w związku z lokalizacją wielkiej inwestycji górniczo-energetycznej w rejonie Wąrenki i Korytkowa (3,5 km na wschód od Turku). Pociągnięto to za sobą wzmożone budownictwo mieszkaniowe oraz socjalno-kulturalne w samym Turku (nowa dzielnica na około 5000 mieszkańców) oraz w pobliżu kopalni i elektrowni.



Kultura pierwszą potrzebą

To nie był przypadek, że pierwszy powiatowy oddział Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego powstał właśnie w Turku. Takie były potrzeby, rozbudzone przez szybko rosnące, wielkie budowy Adamowa.

Spokojne miasto, o dawno ustalonym rytmie życia, zostało nagle zaskoczane prawdziwym najazdem ekip inżyniersko-technicznych. Ludzie ci przywieźli ze sobą oprócz maszyn — określone zainteresowania i potrzeby kulturalne, które nie sposób było zaspokoić w początkowym okresie turkowskich inwestycji. Dopiero powstawały pierwsze domy, dopiero tworzyła się młoda załoga kopalni i elektrowni. Skromny bagaż osobisty ekip robotniczych zawierał jeden szczególnie cenny ładunek — niecierpliwość i inicjatywę. Nie czekano na ukończenie budowy socjalno-kulturalnego zaplecza, stwarzano je doraźnie, własnymi środkami i na własną rękę. Tak rozpoczęła się walka najpierw o... zdemontowanie czapki w kopalnianej stołówce, o zwykły kran z wodą do mycia rąk, później — o stałe przyjazdy teatrów, prelegentów, wystaw, o porządek, czystość w zakładzie, o własne, nowoczesne ambulatorium i... kolorystykę maszyn.

Przybyłe rozbudziły miejscową inicjatywę, rozszerzyły horyzonty, niejednemu dali poznać smak rozrywki nie zakrapianej wodką. Dali pierwszy impuls ruchowi, który dzisiaj obejmuje coraz większy krąg zagadnień i wciąż coraz większe grono ludzi.

To nie był również przypadek, że na czele pierwszego oddziału WTK — Turkowskiego Towarzystwa Kulturalnego, stanęli ludzie, zajmujący — z racji swoich stanowisk — czołowe funkcje w powiecie. Prezes i jego zastępcy: I sekretarz KP PZPR — Antoni Kaźmierczak i sekretarz KP — Zygmunt Nawrocki, zjednoczyli we wspólnym frontie zakłady pracy, organizacje, instytucje, wszystkich „kulturalnych hobbystów”, dla lepszego, skoordynowanego działania.

Od powstania Turkowskiego Towarzystwa Kulturalnego minął rok. Obecnie działa ono

Nie tylko pieniądze

Jak nowo odkryty węgiel zaciążył na losach całego powiatu, tak nowe inwestycje, które tu przysłyły w ślad tych odkryć — mają codzienny wpływ na życie miejscowej ludności. Można powiedzieć, że teraz w Turku wszystko kręci się wokół adamowskiej kopalni i elektrowni. Tam też przede wszystkim trzeba szukać źródeł wielu inicjatyw społecznych.

W kopalni „Adamów” rozwinęło się szeroko współzawodnictwo pracy. Tutaj właśnie narodziła się myśl rywalizacji między kopalniami w budowie. Hasło rzucone z Adamowa podjęły załogi odkrywek Turowa i Konina. Inicjatorzy w 1960 i 1961 r. zajęli pierwsze miejsce, dopiero w ubiegłym roku dali się wyprzedzić innym. Spadek z produkcyjnej lokaty stał się podjętą do lepszego przygotowania wewnętrznego zaplecza dla dalszej rywalizacji. Zapleczem tym są w kopalni inne jeszcze formy współzawodnictwa.

Jest ono na przykład prowadzone między oddziałami. O ile w 1960 roku uczestniczyło w nim 5 oddziałów kopalni, to dzisiaj współzawodniczy już cała niemal załoga, 14 oddziałów, razem 1.777 górników, wśród których jest 250 członków partii i 205 ZMS-owców. W ubiegłym kwartale najlepszy okazał się oddział warsztatów mechanicznych Mieczysława Miroszewskiego. Spora w tym zasługa brygad Franciszka Górskiego i Kazimierza Wieruchowskiego.

I trzecia, bodaj najbardziej ceniona forma współzawodnictwa w kopalni — o tytule Brygady Pracy Socjalistycznej. Historia tej rywalizacji — choć niedługa, jest bogata. Rozpoczął ją brygadzysta nawijałczy silników — Emilusz Szafarz, który rzucił rękawicę wszystkim kopalnianym zespołom. O tym, jak to wyzwanie zostało przyjęte, świadczą liczby: w II kwartale br. uczestniczyło w tej rywalizacji 21 brygad, razem 145 robotników, obecnie zaś — 100 zespołów i 722 pracowników. Na niedawnej Barburce trzy zespoły: Emilusza Szafarza, Zdzisława Rogiewicza i Stanisława Surmy uzyskały zaszczytny tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. Są to pierwsze brygady w powiecie.

Inną miarą aktywności społecznej górników w Turku jest szybka reakcja na apel

HCP i Konina o podejmowanie czynu XX-lecia. Załoga Adamowa postanowiła rozpocząć eksploatację złoża węglowego 15 dni przed terminem, odkrywając w dodatku milion ton węgla, to jest o 150 tysięcy ton więcej niż przewidywał projekt budowy. Górnicy zobowiązali się zarazem rozwiązać we własnym zakresie problem usuwania awarii taśm podajników. Jest to obecnie jedna z podstawowych przeszkód w budowie odkrywek.

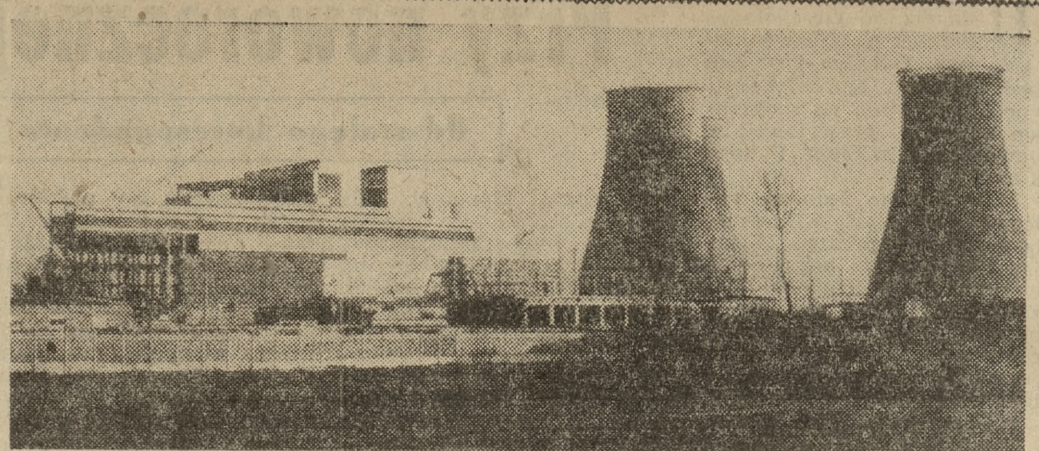
W swoim czynie XX-lecia załoga kopalni nie zapomniała również o innych inicjatywach. Tak np. zobowiązała się ostatnio do przeprowadzenia 1.200 godzin przy oporządkowaniu nowego osiedla oraz 1.000 godzin — przy ukończeniu stadionu sportowego. Jeśli już mówimy o czynach społecznych górników, wymienimy tylko tegoroczne zobowiązania podjęte w tym roku z okazji 1 Maja, 22 Lipca i Dnia Górnika. Przyniosły one ogółem 1,2 mln. zł.

Takie są wartości materialne. Lecz kto zliczy i podsumuje — niewymierną przecież wartość inicjatyw, zaangażowania, bezinteresowności?

Ogólnym przecież interesem kierował się zespół specjalistów z kopalni, opracowując kapitalny pomysł (a wypadli nań przypadkiem), odkrycia większej ilości złoża węgla, przy mniejszym wydobywaniu ziemi — niż to przewidywały zatwierdzone projekty. Inż. Józef Jaroszewicz, mgr inż. Stanisław Galas, inż. Feliks Ciosek i technik, Stanisław Koliński, otrzymali wiele pochwał i. kilkuset złotych nagrody. Kopalnia natomiast uzyskała dziewięć miesięcy zaoszczędzonego czasu budowy! Inny znów przykład: 46 kopalnianych racjonalizatorów (z których tacy, jak: W. Borowiak, S. Matczak, J. Szczesiak, H. Perz, Z. Onisk czy J. Kunsman, mają po kilka, czy kilkanaście, zrealizowanych wniosków) — dało kopalni 81 wypróbowanych pomysłów, czyli około 20 mln. zł oszczędności rocznie. Ale znów powstaje pytanie — czy to tylko pieniądze?

Wątpliwość tę potwierdzają również przykłady z adamowskiej elektrowni.

Buduje ją wielu ludzi, wiele przedsiębiorstw i instytucji. Już w stadium projektów zaoszczędzono ponad sto milio-



Widok, jakiego nie było w Korytkowie jeszcze rok temu. Tutaj właśnie, parę kilometrów za Turkiem, powstaje potężna elektrownia Adamów.

Fot. — K. Przychodźki

nów zł na rozwiązaniu problemu transportu. 4 mln. zł oszczędności dał ciekawy projekt budowy jednego tylko komina dla pięciu bloków energetycznych. Inżynierowie: Lech Grzegorski i Roman Kaczmarek dorzucili swym pomysłem dalsze dwa miliony, uzyskane innym, mniej pracochłonnym rozwiązaniem budowy linii dostawczej paliwa kopalni. Inż. Eugeniusz Michalski z Hydrobudowy skrócił swym pomysłem o 360 m rurociąg, prowadzący wodę z odległej Warty, co dało nową milion zł oszczędności.

W tych inicjatywach rachunek jest prosty i oczywisty. Kiedy jednak mówić np. o Betonstalu, trudno o ścisłe wyliczenia. Bo wartość, jakość, przykładowe roboty wszystkich zbrojarzy, betoniarzy, monterów, pracujących na miejscu przy produkcji i montażu prefabrykatów budowlanych dla elektrowni — jest niewymierna. Jakże jednak ważna! Wystarczy przytoczyć kilka przykładów. W tym roku na braku roboty, drobne wady, by później, przy montażu maszyn, dały one o sobie znać w nieoczekiwany sposób. Załoga Betonstalu nie chce więc być jakąś pracą opóźniającą tempa budowy.

To też jest przykład inicjatywy i zaangażowania w pracę codziennej. Rzucając pytanie — czy to tylko pieniądze — mamy więc na myśli wartość tych wszystkich postaw.

2 mln. cegieł rocznie systemem polowym

Potrzeby budownictwa wiejskiego spędzają od dawna sen z powiek rolnikom i działaczom pow. turkowskiego. Na 33 tysiące zabudowań, aż 52 proc. to budynki stare — z drewna lub gliny, o dachach krytych słomą. W miarę postępu elektryfikacji i motoryzacji wsi rośnie gwałtownie liczba pożarów. Jeśli w ubiegłym roku zanotowano ich 57 przy 1.191 tysiącach zł strat, to do 3 grudnia br. poszło z dymem 1.945,5 tysiąca zł (73 pożary).

By zmniejszyć niebezpieczeństwo czerwonego kura oraz zapewnić właściwe warunki mieszkaniowe i po mieszczeniu dla inwentarza, trzeba wybudować około 17 tysięcy nowych budynków. Wobec poważnego deficytu materiałów budowlanych, a także w celu potaniaenia kosztów budownictwa, w kilku rejonach powiatu turkowskiego rozwija się polowy system wypału cegły. Przerobuje w tym wieś Kuny, mająca okazałe zasoby dobrej gliny. Chłopskie zespoły wypału cegły działają również w okolicach Dobrej, Malanowa i Goszczanowa.

Zespoły te wypalają w ciągu roku około 2 mln. cegieł. Można więc przyjąć, że z wypalanej systemem polowym cegły buduje się rocznie około 1000 budynków mieszkalnych lub gospodarczych.

Bardzo cieszy nas także zjawisko — mówi przewodniczący Prezydium PRN Czesław Poturalski — że mimo deficytu materiałów budowlanych rosną u nas nowe domy. Dlatego cenimy sobie te chłopskie inicjatywy i popieramy ją, nie żałując na ten cel węgla opałowego.

Nas jednak dziwi nieco

Mają swój klub

Na terenie budowy Elektrowni Adamów od dawna zlikwidowano sprzedaż wszelkich napojów alkoholowych. Wymagały tego warunki bezpieczeństwa pracy oraz spokój w hotelach robotniczych. Mikołnicy Bachusa wsiadali więc po pracy w autobus i jechali do Turku, skąd wracali zazwyczaj „pod muchą”, a i na zapas też przywozili sobie flaszeczkę.

— Bo i cóż mamy robić — mówili. — Rodzinny dom daleko, praca ciężka, a po fajerancie nuda nie do zniesienia. Gdy budynek socjalny — mieszczący obszerną stołówkę, salę widowiskową i lokale świetlicowe, był już na ukończeniu, zastanawiano się, jaki kształt organizacyjny należy nadać życiu kulturalnemu adamowskiej załogi. Sceptycy nie widzieli większych możliwości, a i przeciwni byli wyposażeniu pomieszczeń w lepsze sprzęty z obawy przed ich zniszczeniem.

Odmienne zdania były organizacje: partyjne oraz rady zakładowe Betonstalu i Elektrobudowy. — Jeśli do tej pory ludzie zachowywali się w sposób prymitywny — argumentowano — to tylko dlatego, że prymitywne mieli warunki życia. Trzeba ich nauczyć nowoczesnych form wypoczynku, życia towarzyskiego i umiejętności korzystania z dóbr kulturalnych.

Wśródobylski ostatnio „Ruch” zaproponował swe usługi w postaci wyposażenia świetlicy w estetyczny sprzęt i stoisko z prasą oraz drobiazgami. W ten sposób dojrzała koncepcja otwarcia w Korytkowie robotniczego Klubu Prasy i Książki. Podobno główny kierownik budowy, inż. Jerzy Popławski nie mógł się opędzić przed kierowniczką klubu — Zofią Rytą, która coraz to nowe stawiała wymagania.

— Panie kierowniku, proszę o chodniki na podłogę. — Po co pani znów chodniki? Przecież i tak zaraz je zabłocą.

— Właśnie chodzi o to, żeby widać było na nich każdy ślad zabłoconego obuwia. Wówczas będą mogła takiemu przybyszowi pokazać, ile brudu przyniosł ze sobą. Następnym razem z pewnością zamieni robotce gumki na inne obuwie.

Gdy do głównej sali klubu wstawiono krzesła z twardym siedzeniem, pani Zofia poszła prosić o zmianę na tapicerzkie.

— To bardzo ważne — przekonywała. Na twardym krześle nikt nie zaważy się usiąść w brudnym waciaku, czego na pewno nie zrobi, gdy krzeselko będzie obite estetyczną tkaniną. A jeśli zmienia się waciak na świąteczne ubranie, to zakłada się czystą koszulę z krawatem.

Potem przyszła kolej na pianino. Tutaj już nieśmiało trzeba było zażywać forteli, żeby bez grosza funduszy ustawić na scenie sali widowiskowej nowiutki instrument. Teraz klub może już zapraszać do siebie zespoły estradowo-muzyczne. Wkrótce też zjawił się studencki zespół z Łodzi z humorystyczną rewią, a następnie poznańska „Estrada”.

Zamierzenia klubu są bardzo ambitne. Wścisła kierowniczka zagląda częściej do kiesy rad zakładowych 14 podwykonawców budowy adamowskiej elektrowni. Za zdobyte pieniądze kupuje płyty, książki, gry, sprowadza zespoły artystyczne, prelegentów TWP, organizuje wystawy, konkursy czytelnicze, dyskusje, rozgrywki szachowe i brydżowe. W klubie są telewizor, radio i adapter. Wkrótce będzie tu stałe kino, po którym pani Zofia obiecuje sobie bardzo wiele.

— Dobroczynny wpływ tej placówki zaznacza się już dziś — mówi dyrektor Betonstalu, Wojciech Maciąg. — Ten żywioł, jak zwykli jesteśmy określać budowniczych Adamowa, zmienia się z dnia na dzień. W starej świetlicy gineły np. ciagle różne gry. Obecnie, mimo, że każdy ma do nich wolny dostęp, nie zginęła z klubu najdrobniejsza rzecz. Jeszcze pół roku temu w hotelu robotniczym panował brud i nieład. Ludzie kładli się do łóżek w robotycznym ubraniu i butach. Dziś robi się nam awantury, jeśli administracja hotelu nie zmieni co dwa tygodnie bielizny pościelowej. Co raz rzadziej zdarzają się przypadki pijanstwa, a omijanie klubu — wnet należąca będzie do złego tonu.

Turkowska odmiana eksperymentu szamotulskiego

Gdy w Wydziale Kultury Prezydium PRN wspomnieć o osiągnięciach kulturalnych powiatu Szamotuły, usłyszy się odpowiedź, że i Turek ma swój eksperyment, uwzględniający jednak specyficzne warunki powiatu.

— Mamy ponad 100 ochotniczych straży pożarnych — mówi kierownik Wydziału — o które najczęściej opiera się nasza działalność kul-

turalno-oświatowa na wsi. Właśnie przy remizach strażackich, pełniących często rolę wiejskich domów kultury, działa 18 zespołów teatralnych, 5 chórow, 4 zespoły muzyczne. Obecnie buduje się czynnym społecznym 19 takich remiz (każda o wartości 250.000 zł) oraz 3 wiejskie domy kultury — z salą widowiskową oraz pomieszczeniami na bibliotekę, świetlicę i klubokawiarnię.

Parę tygodni temu obiekt taki przekazany został do użytku w Malanowie. Na ukończeniu jest również wiejski dom kultury w Jeziorsku.

Nie starczyło natomiast ofiarności oraz inicjatywy mieszkańcom Smółki, gdzie rozpoczęły parę lat temu obiekt daremnie czeka na zakończenie budowy.

Stronę opracowali:

FELIKS BIŁOS,
ZBILUT SEK

Warunek: lepsza organizacja

„Głos“ podsumowuje akcję „Uwaga – PACJENCI!“

Trzy miesiące prowadziliśmy na naszych łamach akcję pod hasłem „Uwaga – Pacjenci!“. Podjęliśmy ją w okresie mnożących się skarg mieszkańców Poznania na działalność lecznictwa otwartego. Czas na podsumowanie naszej kampanii, zastanowienie się, jakie elementy wniosła dyskusja między rzeszą zainteresowanych pacjentów a lekarzami i personelem pomocniczym służby zdrowia.

Zgodnie z programem, nkreślonym w artykule z 26 września, inaugurującym kampanię, zwracaliśmy w całej akcji uwagę na istniejące jeszcze w otwartym lecznictwie przeszkody w postaci: niedomogów organizacyjnych, opieszałości niektórych lekarzy czy personelu, narastające zbiurokratyzowanie itp. przejawy utrudniające pacjentom korzystanie z usług społecznej służby zdrowia. Będmy szczerzy – akcja potwierdziła, że szereg objawów niedoskonałości pracy lecznictwa otwartego wynika niekoniecznie ze złej woli jego pracowników. Po prostu – w wielu przypadkach błędne są przepisy.

Trzymiesięczna akcja przyniosła plon w postaci licznych głosów zainteresowanych poprawą działalności służby zdrowia. Przede wszystkim mamy na myśli dziesiątki listów, w których pacjenci wytykają rozmaite błędy i przeszkody w służbie zdrowia. Niestety, stosunkowo mało otrzymaliśmy korespondencji od najbardziej zainteresowanej grupy – lekarzy i personelu pomocniczego naszych przychodni, ośrodków zdrowia itp. Te głosy, które do nas dotarły, nosiły znamiona rzeczowej dyskusji (z wyjątkiem drukowanego na łamach „Głosu“ 23. XI br. listu lek. med. B. M.).

W szeregu listów, których z braku miejsca nie publikowaliśmy, Czytelnicy nasi z uznaniem i zrozumieniem wyrażali się o personelu lekarskim i ich pomocnikach. W niektórych nie brak było krytyki, choć nie zawsze okazywała się ona uzasadniona. Oceniając generalnie – zdaniem przeważającej części pacjentów, którzy pisali do „Głosu“, – lekarze dobrze wywiązują się ze swych obowiązków, pracując w większości przypadków ofiarnie i z dużym poświęceniem.

Jakie postulaty najczęściej zgłaszali uczestnicy naszej akcji?

Można je wypunktować bardzo krótko, choć – zdajemy sobie sprawę – lista ta nie jest pełna. Chodziło naszym Czytelnikom o: wprowadzenie – śladem stolicy – wolnego wyboru lekarzy, poprawę organizacji pracy w przychodniach, zwłaszcza w zakresie godzin przyjmowania pacjentów pracujących; likwidację niepotrzebnych kolejek i dokonalszą informację; punktualniejsze rozpoczynanie pracy przez lekarzy; zlikwidowanie przypadków braku zastępstw lekarzy chorujących lub przebywających na wyjazdach służbowych; umożliwienie zamawiania kolejki u lekarza przychodni także telefonicznie; usprawnienie zapisywania leków; obsadzanie punktów rejestracyjnych przychodni personelem bardziej wykwalifikowanym, sprawniejszym; skrupulatniejsze i terminowe wykonywanie rozmaitych analiz; ustalenie specjalnych godzin przyjęć dla rencistów i emerytów.

Innego rodzaju uwagi zgłaszali lekarze bądź personel pomocniczy społecznej służby zdrowia. W tej grupie naszych korespondentów bądź rozmówców narzekano głównie na: szepiłość kadry fachowców; zbyt dużą rozległość rejonów, przekraczających nieraz liczbę 4,5 tysiąca pacjentów; zachowanie rejonu jako podstawowej jednostki organizacyjnej także przy ewentualnym wprowadzeniu wolnego wyboru lekarza; brak w wielu przypadkach odpowiednich lokali (zwłaszcza na Grunwaldzie); kłopoty związane z realizowaniem rozmaitych zarządzeń (np. nowe przepisy w sprawie wypisywania recept i likwidacji pojęcia „choroba przewlekła“).

Przy tak bogatym zestawie wniosków i wypowiedzi nie czujemy się powołani do rozstrzygnięcia skomplikowanych nieraz zagadnień. Wierzymy, że zajmie się tym Wydział Zdrowia Prezydium RN m. Poznania i wydziały dzielnicowe, a także kierownictwa, niektórych przychodni i poradni. Materiał jest obfity i – po nieznacznej selekcji – niewątpliwie nadaje się do organizacyjnego i technicznego rozpracowania.

Chcemy dzisiaj podziękować z jednej strony Czytel

nikom, którzy pisali do nas, podając często konstruktywne wnioski, z drugiej zaś – Wydziałowi Zdrowia i liczny placówkom lecznictwa otwartego, które natychmiast zareagowały odpowiedziami na drukowane w „Głosie“ materiały i obiecały dokonać pewnych zmian (Inspektorat Stomatologii Wydziału Zdrowia Prezydium RN, Wydział Zdrowia Prezydium PRN w Poznaniu, Przychodnia Obwodowa – Grunwald itp.).

Niektóre, nie wykorzystane na łamach „Głosu“ listy czytelników przesyłamy do zainteresowanych instytucji normalną drogą interwencyjną, o czym nadawcy zostaną zawiadomieni.

Na koniec zacytujemy fragment listu p. dr. H. P.:

„Uważam, że działalność lecznictwa uspołecznionego powinniśmy usprawnić przez: odciążenie lekarza od przerostów biurokratycznych, wychowanie pacjenta, który często swoimi nieuzasadnionymi pretensjami i niewłaściwym zachowaniem utrudnia pracę lekarzom, wymaganie od wszystkich bez wyjątku pracowników służby zdrowia likwidacji bezduszności i biurokratyzmu na korzyść życzliwości i ludzkiego podejścia w stosunku do pacjentów.“

Chyba ten głos lekarki dostatecznie wyraźnie określa, w jakim kierunku trzeba działać dla poprawy pracy lecznictwa otwartego w jego służbie dla pacjenta.

EUGENIUSZ COFTA



Dla stale rosnących zadań — szukanie lokali i fachowców

Ostatnio przystąpiono w HCP do produkcji wagonów dla Iraku. Muszą to być specjalne pojazdy, przystosowane do warunków tropikalnych. Kłopoty wystąpiły już po przystąpieniu do realizacji zamówienia. Żadna bowiem z fabryk nie chciała podjąć się wyrobiania specjalnych, podwójnych szyb okiennych. Ich produkcję rozpoczęła dopiero Poznańska Fabryka Luster (PFL).

Najwięcej trudności sprawiało opracowanie technologii klejenia dwu tafli szyb. Opracowany jednak przez dyr. B. Grzębę pomysł zdał egzamin i po próbach laboratoryjnych rozpoczęto w tych dniach produkcję seryjną. W styczniu 1964 r. fabryka odeśle do HCP pierwszy wagon specjalnych szyb. W późniejszym terminie produkować będzie także dla wagonów PKP.

Poznańska fabryka, jako pierwsza w kraju, rozpoczęła też wytwarzanie kloszy typu

Należy przewidywać

Wraz z synem trzynastoletnim poszukiwałam bezskutecznie ciepłej bielizny. Niemal we wszystkich sklepach rozmowa toczyła się następująco i niezmiennie:

— Ciepłe kałesony? Owszem... były, latem. Jeszcze we wrześniu mieliśmy ich pełno.
— Syn teraz marznie w grudniu.
— Należy być przewidującym i kupować, gdy są w sklepach. Nie nie poradzimy, bo kałesonów ciepłych dla młodzieży brak nawet w hurtowniach.
— Ależ latem nikt nie myśli o ciepłej odzieży.
Zimowe latem, letnie zimą. Kiedy to się wreszcie skończy, proszę Zjednoczenia Przemysłu Dzierżawskiego w Łodzi? (1j)

Na Wildzie: ■ Metamorfoza Świerczewa ■ W budowie — dwie tysiąclatki

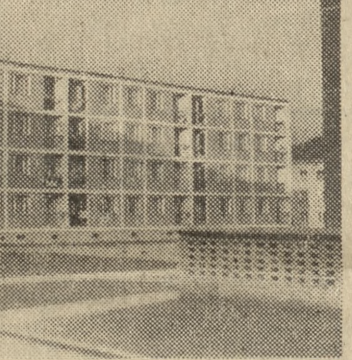
Na pytanie: CZYM WYRÓŻNIŁ SIĘ W WARSZAWIE DZIELNICY ROK 1963 I JAKIE ZAMIERZENIE W NASTĘPNYM ROKU UWAŻA PAN ZA NAJBARDZIEJ ISTOTNE? — odpowiada dzisiaj „Głosowi“ przewodniczący Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Wilda, SYLWESTER KAMIŃSKI:

— Przede wszystkim należy podkreślić, że osiągnięcia roku 1963 są nie tylko zasługą Rady i jej Prezydium, lecz całego społeczeństwa dzielnicy. Był to rok, w którym na każdym niemal kroku spotykaliśmy w naszych zamierzeniach życzliwą pomoc mieszkańców. W wielu przypadkach pomagali nam oni przez włączanie się do czynów społecznych, zwłaszcza w dzielnicach peryferyjnych m. in. na Dębca i Świerczewie.

Rok 1963 zapoczątkował przystąpienie do generalnych porządków na Świerczewie, w dotychczas zaniedbanym rejonie Wildy. W omawianym okresie, Świerczewo zaczęło zmieniać swój wygląd. Przebudowaliśmy tam na odcinku 3,5 km ulicę Opolską, która otrzymała nową nawierzchnię, oddaliśmy do użytku nową szkołę przy ul. Jarzębowej, uporządkowaliśmy szereg ulic i chodników.

Wybudowane w tym roku dalsze bloki mieszkalne na osiedlu dębieckim.

Fot. — K. Przychodzki



Dla stale rosnących zadań — szukanie lokali i fachowców

Ostatnio przystąpiono w HCP do produkcji wagonów dla Iraku. Muszą to być specjalne pojazdy, przystosowane do warunków tropikalnych. Kłopoty wystąpiły już po przystąpieniu do realizacji zamówienia. Żadna bowiem z fabryk nie chciała podjąć się wyrobiania specjalnych, podwójnych szyb okiennych. Ich produkcję rozpoczęła dopiero Poznańska Fabryka Luster (PFL).

Najwięcej trudności sprawiało opracowanie technologii klejenia dwu tafli szyb. Opracowany jednak przez dyr. B. Grzębę pomysł zdał egzamin i po próbach laboratoryjnych rozpoczęto w tych dniach produkcję seryjną. W styczniu 1964 r. fabryka odeśle do HCP pierwszy wagon specjalnych szyb. W późniejszym terminie produkować będzie także dla wagonów PKP.

Poznańska fabryka, jako pierwsza w kraju, rozpoczęła też wytwarzanie kloszy typu

Należy przewidywać

Wraz z synem trzynastoletnim poszukiwałam bezskutecznie ciepłej bielizny. Niemal we wszystkich sklepach rozmowa toczyła się następująco i niezmiennie:

— Ciepłe kałesony? Owszem... były, latem. Jeszcze we wrześniu mieliśmy ich pełno.
— Syn teraz marznie w grudniu.
— Należy być przewidującym i kupować, gdy są w sklepach. Nie nie poradzimy, bo kałesonów ciepłych dla młodzieży brak nawet w hurtowniach.
— Ależ latem nikt nie myśli o ciepłej odzieży.
Zimowe latem, letnie zimą. Kiedy to się wreszcie skończy, proszę Zjednoczenia Przemysłu Dzierżawskiego w Łodzi? (1j)

Osiągnięciem jest również to, że wreszcie na wielu ulicach dzielnicy położono asfalt i chodniki. M. in. na Dzierżyńskiego od Czechosłowackiej do św. Trójcy, Pamiątkowej, Langiewicza itp.

Wiele radości sprawiło mieszkańcom naszej dzielnicy oddanie do użytku nowoczesnej kawiarni „Filmowa“ przy ul. Gwardii Ludowej i ukończenie budowy restauracji „Lechicka“ przy ul. Dzierżyńskiego. Do użytku przekazano także dwa przedszkola dla 240 dzieci oraz cztery placówki służby zdrowia, z tego dwie znalazły pomieszczenie w nowym budownictwie.

W przyszłym roku pragniemy w dalszym ciągu kontynuować prace nad zagospodarowaniem Świerczewa. Mieszkańcom tego rejonu uciechy na pewno fakt, że przy ich wydatnej pomocy znów szereg ulic zmieni swój wygląd. Ponadto przekazana zostanie tu do użytku rejonowa przychodnia lekarska. Dotychczas ludność Świerczewa korzystała z pomocy lekarskiej w odległych rejonach Wildy.

W przyszłym roku zakończy się również budowa szkoły Tysiąclecia przy ul. Szczepańskiej oraz przedszkola — także pomnika przy ul. Różanej. Pragniemy ponadto przystąpić do budowy liceum, które zlokalizowano przy ul. Traugutta. Trwać będą nadal prace nad polepszeniem stanu ulic m. in. ul. Roboczej. W tej inwestycji partycypować będą zakłady pracy, takie jak DOKP i ZNTK.

Liczymy także na realizowanie czynów społecznych przez mieszkańców, szczególnie przy budowie parku na Łęgach Dębińskich.

Notowała:
ANNA SIEKIERKA

Uwaga rodzice!

Uwaga dzieci!

Już od dziś

W poznańskim Pałacu Kultury rozpoczyna się dziś wielka impreza noworoczna, w formie zabawy wprowadzającej dzieci w dawne prehistoryczne dni naszego kraju. Impreza będzie trwała do 12 stycznia nowego roku i obejmie przeszło 10 tysięcy dzieci. Program jest tak pomyślany, że przez 3 godziny 400-osobowe grupy dzieci będą uczestniczyły w poszczególnych zabawach, tworzących tematyczną całość. A więc znajdą się w puszczy słowiańskiej, chacie Piasta, warsztacie garncarza, na balu księcia, na turnieju rycerskim, u baskarza, a nawet w Smoczej Jamie.

Organizatorzy pomyśleli też o rodzicach, którzy przyjdą ze swoimi pociechami. Przygotowano dla nich wygodne sale Klubu Seniora oraz kawiarenkę — „Chata Puchatki“, gdzie znajdą aktualną prasę, wystawy obrazujące prace Pałacu Kultury itp. Do dyspozycji rodziców będzie też kino „Pałacowe“.

Sadziemy, że ciekawie pomyślana Choinka Noworoczna spotka się z żywym przyjęciem dzieci i uznaniem rodziców. (az)

Noworoczna bajka dla najmłodszych

Teatr „Marcinek“ z myślą o najmłodszej publiczności teatralnej Poznania (tej do lat dziesięciu), przygotował „Bałwankową bajkę“ Jana Wilkowskiego z muzyką Jerzego Kurczewskiego, w reżyserii Wojciecha Wierzbickiego i ze scenografią Leokadii Serafinowicz. Jest to historia o sympatycznym Dziadku Mrozie oraz o również sympatycznych, choć bardzo leniwych bałwankach, o wróbelkach których ciężki los w czasie zimy wymaga opieki dzieci. Młoda widownia bawi się doskonale i opuszcza teatr niechętnie, uważając, że bajka jest zbyt krótka. Po przedstawieniu obowiązkowa wizyta za kulisami i zapoznanie się z kukiełkami i aktorami uczącymi imi głosów — K. Cysewską, M. Korzenowską, F. Koczwęską, B. Jonaszem, M. Lejmanem i W. Wierzbickim. (ob)